



**Zapewne są rodzice, którzy zastanawiają się, czego można oczekiwać od dziecka, które ma dwa, trzy lub cztery lata i uczęszcza na zajęcia języka angielskiego. Co właściwie takie małe dzieci, które czasami ledwo klecą zdania w języku polskim, mają wynieść z zajęć angielskiego?**

Naturalnie warto zadać sobie takie pytanie zanim wyślemy dziecko na zajęcia. Bo jest bardzo prawdopodobne, że nasze oczekiwania rozmiągają się z oczekiwaniami naszej pociechy. Co więcej, możemy zupełnie nie zauważyć pozytywnych efektów, które dają dziecku zajęcia i po prostu uznamy, że nie mają one większego sensu.

Na początek, jak u Hitchcocka, wywołam być może dla niektórych trzęsienie ziemi. Potem będzie już tylko ciekawiej.

**Od najmniejszych dzieci nie oczekujemy ŻADNYCH efektów językowych.**

W porządku, mamy to już za sobą i pewnie pojawiło się w waszych głowach wiele pytań: *Ale jak to? Dlaczego? Gdzie tu w ogóle jest sens zapisywania malucha na zajęcia z angielskiego, skoro i tak nic z nich nie wyniesie?*

Od razu więc zaznaczę, że **nie napisałem, że Maluch nic z zajęć nie wyniesie**. Chodzi mi tylko o oczekiwania dotyczące efektów językowych.

Jeśli na przykład na zajęciach, w obecności innych rodziców i dzieci, zaczniemy regularnie wywierać na dziecko presję, żeby coś powiedziało, to przede wszystkim może zaburzyć to jego naturalną ciekawość i motywację do nauki. Z perspektywy stricte językowej **naszym celem w tych pierwszych latach jest oswojenie dziecka z nauką nowego języka**. Umożliwiamy mu obcowania z językiem w przyjaznym dla niego środowisku i to zupełnie wystarczy. Robimy tak po to, żeby za jakiś czas złapało bakcyła i samo chciało się uczyć angielskiego (albo np. japońskiego, czemu nie?).

Dobrym analogicznym przykładem mogą być tu szkoły pływania dla niemowląt i małych dzieci. Sam chodzę z córką na zajęcia basenowe od ósmego miesiąca jej życia. Jedyne, czego oczekuję po tych zajęciach to tego, żeby dobrze czuła się w wodzie. Żeby ją polubiła. Nie zależy mi, żeby właściwie machała nogami, czy składała ręce do kraula. **Te konkretne umiejętności opanuje, kiedy sama zapragnie się ich nauczyć**. Ale żeby tego naprawdę chciała, musi dobrze i swobodnie czuć się w wodzie i zwyczajnie lubić chodzić na basen.

Jeśli spojrzymy w ten sam sposób na zajęcia językowe dla najmniejszych dzieci, to możemy potraktować je jako budowanie fundamentu do dalszej samodzielnej nauki. Tym fundamentem jest poznanie i polubienie samych zajęć języka angielskiego.

**Zadbajmy zatem przede wszystkim o to, żeby dziecko miało z zajęć frajdę.**

Na koniec zdradzę Wam pewną tajemnicę... My też z tego skorzystamy. W końcu uśmiech dziecka rozbija najbardziej zestresowanego rodzica. ☺

---

**O co pytać dzieci po zajęciach i jak się ma do tego filozofia rodzicielska RIE przeczytacie w kolejnym odcinku Akademii Rodzica.**

---

**O Autorze:**

**Tomasz Smaczny**

Popularyzator filozofii rodzicielskiej RIE (czytaj *raj*) i zaangażowanego ojcostwa.  
[TastyWayOfLife.com](http://TastyWayOfLife.com)

Pomysłodawca pierwszego niezależnego programu dla świeżo upieczonych rodziców  
[Pierwsze100dnizMaluszkiem.pl](http://Pierwsze100dnizMaluszkiem.pl)